

## Medytacja jedenasta

*Nobilibusque trahunt, a cincto corde, venenum, succis  
et gemmis, et quae generosa, ministrant, ars, et natura, instillant*

Lekarze odciągają truciznę spod obłożonego serca i aplikują,  
kropla po kropli, szlachetne soki i pączki, dary hojnej natury i sztuki

## Medytacja XI

Gdzież znajdziemy lepszy argument, jaśniejszy dowód na to, że cała wielkość tego świata opiera się na tym, co mniemają inni i że nie ma w niej prawdziwego istnienia ani mocy podtrzymującej istnienie — jeśli nie w sercu człowieka? Serce jest zawsze w działaniu, w poruszeniu, krząta się, jakby usiłowało brać na siebie całą pracę, samodzielnie zaopatrywać każdą władzę i zmysł, lecz kiedy wróg ośmieli się wystąpić przeciw niemu, szybciej niż inne organy staje się zagrożone i ponosi klęskę. Mózg dotrzyma pola dłużej niż ono, wątroba dłużej nawet niż mózg, oba prze-trwają obłożenie. Tymczasem nienaturalny żar, buntowniczy ferwor wysadzi serce w ciągu paru minut — jak mina. Serce jest pierwotne i jako najstarszy syn natury w nas, organ, który pierwszy budzi się do życia w człowieku, posiada primogeniturę, a pozostałe członki, niby młodsze rodzeństwo i czeladź domowa, stoją od niego niżej — należy mu się przeto najtroskliwsza opieka, mimo że nie jest najsilniejszym organem (zazwyczaj młodszy w rodzie są bardziej krzepcy). Mózg, wątroba i serce nie tworzą triumwiratu, w którym każdej stronie przypadłaby równa część władzy w człowieku<sup>1</sup>, równa odpowiedzialność za jego wewnętrzne zdrowie, podobna do tej, z jaką cztery żywioły dbają o jego istnienie — utrzymując między sobą stan równowagi. Serce bowiem ma władzę książęcą i samo zasiada na tronie, niczym król. Pozostałe organy zaś, niby poddani, choć piastują wysokie godności i urzędy, muszą mu usługiwać, jak dzieci rodzicom lub jak każdy człowiek swojemu zwierzchnikowi; wiadomo zaś, że rodzice i zwierzchnicy nie są ulepiani z lepszej gliny niż ich posłuszni i słabsi słudzy. Ten obowiązek nie bierze się z wtórnych nakazów natury, które albo wypływają z niej wprost, jako konsekwencje i konkluzje, albo są ustalane w drodze dyskusji. (W wielu dziedzinach życia rzeczywiście wiąże nas prawo natury, lecz nie pierwotne; przykładowo, wszystkie prawa własności, na mocy których posiadamy, wypływają z prawa natury — głosi ono, żeby dać każdemu, co do niego należy. Ale w pierwotnym prawie natury nie było żadnej własności, żadnego *meum et tuum*, tylko powszechna wspólność. Podobnie jest z posłuszeństwem względem zwierzchnika — zalicza się je do praw natury, lecz nie do pierwotnego, które nie znało zwierzchności ani władzy sędziowskiej.) Albowiem potwierdzeniem tego, że każdy ma swój udział we wspieraniu władcy, że każdy organ ciała wspiera serce, znajdziemy już wśród najpierwotniejszych nakazów natury. Mówią one, żeby

---

<sup>1</sup> Triada ta pojawia się w dialogu Platona *Timajos* i odpowiada składnikom duszy, tzn. rozumowi, pragnieniu i woli.

troszczyć się o własne przetrwanie i baczyć na siebie samego. Dlatego właśnie lekarz nie spieszy na ratunek mózgowi lub wątrobie, które mogą utrzymać się przy życiu bez szczególnej opieki, lecz umrą, gdy przestanie bić serce. Kiedy wydaje się, że zaczynamy wspierać innych, w rzeczywistości wspieramy siebie i siebie przede wszystkim mamy na myśli. Tego rodzaju przysługi są dyskretne i obliczone na wzajemność. Ślemy pozdrowienia innym, ale okazuje się, że pod własny adres. I to właśnie jest rekompensata za cierpienia królów. Czasami wymuszają oni posłuszeństwo mocą prawa. Niekiedy zaś wydaje się, że ludzie słuchają władców dobrowolnie, lecz każdy, kto tak czyni, ma na względzie własny interes. Jakże małą rzeczą jest cała wielkość ludzka, jak osobliwych szkieł<sup>2</sup> potrzebuje człowiek, żeby ją rozmnożyć i powiększyć w swoich oczach! Kolejne nieszczęście dotyka serce, tego króla w człowieku, a także królów tego świata, wielkich ludzi — oto jad i trucizna każdej choroby o znamionach dżumy kieruje się prosto do serca i wywiera na nie wpływ (zgubny wpływ), a złośliwość złych ludzi zwraca się przeciw największym i najlepszym. Nie tylko wielkość, lecz nawet dobroć traci wówczas swoją siłę i nie posłuży za antidotum, za kordiał. Najszlachetniejsze kordiały, dar natury czy wytwór sztuki przestają działać, gdy z nich za często korzystamy, gdy nam powszednieją. Tak samo najznamienitszy kordiał z serca, cierpliwość, jeśli jest zbyt często wystawiana na próbę, przyciąga jad i złośliwość wroga; im więcej wówczas znosimy w pokorze, tym bardziej nam dopiekają. Bóg stworzył ziemię z niczego, a pozostałe rzeczy już z ziemi, lecz niewielkie to było dlań ułatwienie. Bo czy jest coś bliższego nicości niż ziemia? I jak mizerną cząstkę ziemi stanowi największy z ludzi! Sądzi on, że stąpa po ziemi, że wszystko ma pod stopami, a przecież mózg, który myśl tę zrodził — jest tylko ziemią. I szczyt człowieka, cielesna opona mózgu — jest tylko ziemią. Ba, nawet jego wierzchołek, przedmiot dumy wielu Absalomów<sup>3</sup> — jest tylko zielem, które krzewi się na ściółce z ziemi! Ach, jak niewielką cząstką świata jest ziemia! A przecież ona jest wszystkim, co człowiek ma, czym człowiek jest. Jak niewielką cząstką człowieka jest serce! A przecież ono jest wszystkim, dzięki czemu człowiek istnieje — stale zagrożone przez trucizny pochodzenia zewnętrznego, lecz i przez jady z wnętrzości, które choroby płodzą w nas samych. Któż chciałby kupić sobie życie w tym miejscu i na takich warunkach, gdyby już wcześniej zaznał życia i doświadczył tej nędzy?

## Wymówka XI

Boże mój, prosisz mnie tylko o serce: „Synu mój, daj mi swe serce<sup>4</sup>”<sup>204</sup>. Czy dopóki mam serce — nic więcej — jestem Twoim synem? Czy naprawdę chcesz przekazać mi dziedzictwo, synostwo, każde z dóbr — w zamian za serce? Ty rzekłeś do szatana: „Zwróciłeś-li uwagę na sługę mojego, Hioba, że nie ma drugiego takiego nigdzie na ziemi?”<sup>5</sup>. Zwracam się więc do Ciebie: czy mój lęk, mój zapal, mój żar wewnętrzny mogą Ci zadać pytanie: skoro nie znalazłeś serca bardziej przewrotnego na ziemi niż moje — wciąż zechciałbyś coś takiego? Czy mogę zostać Twoim synem, współdziedzicem Twego wiecznego Syna, w zamian za taki dar? „Serce jest bardziej zwodnicze niż jakakolwiek rzecz i rozpaczliwie zepsute: któż je zgłębi?”<sup>6</sup>. Autor tego pytania daje również odpowiedź: „Ja, Pan, badam serce”<sup>7</sup>. Kiedy zbadałeś moje? Zamierzasz znaleźć je takim, jakie stworzyłeś w Adamie? Ty badałeś nasze serca już w rajskim ogrodzie i wyczuwasz wszystkie stopnie ich choroby, w której „każda myśl serca napięta jest

---

<sup>2</sup> Jk 1, 23–24.

<sup>3</sup> 2 Krl 14, 24–25.

<sup>4</sup> Prz 23, 26.

<sup>5</sup> Hi 1, 8.

<sup>6</sup> Jr 17, 9.

<sup>7</sup> Jr 17, 10.

ku złemu, nieustannie<sup>8</sup>”. Czy, pamiętając o tym, wciąż pragniesz mojego serca? O, Boże wszelkiej światłości, wiem, że Ty wszystko wiesz. Ty oznajmiłeś człowiekowi, czym jest jego serce. Bez Ciebie, o królewska dobroci, nie dostrzegłbym, jak chore było moje serce. W Twoim Słowie oznajmiasz mi, że ze względu na potop zła, który otacza wszystkie serca, „wciąż walczyłeś i znalazłeś człowieka według serca Swego<sup>9</sup>”, ażebyś mógł i raczył „dać Twemu ludowi pasterzy według serca Swego<sup>10</sup>”. Ja zaś mogę zebrać te fragmenty Twojego Słowa, które świadczą o ludzkich sercach. Znajdę tam serca proste, uległe, wrażliwe; serca ochocze, serca otwarte na wiedzę; mądre serca, które poznały ten i inny świat, w znacznym stopniu, mądre i doskonale serca; serca szczere, bez śladu przewrotności, i serca czyste, w których nie ma fałszu. Znajdę je wszystkie w Twoim Słowie. Gdyby do takich serc należało moje serce, oddałbym Ci je. Znajdę tam jednak również serca kamienne, jakże podobne mojemu — wszak dostrzegając „serca, które są sidłami<sup>11</sup>”, sam obcuję z takimi. Znajdę tam „serca płonące niczym piece<sup>12</sup>” — w moim zaś bucha zarzewie żądz, zawiści, ambicji. Znajdę tam serca, którym ufają ich panowie, a przecież „ten, kto ufa swemu sercu, jest głupcem<sup>13</sup>” — pewność siebie, oparta na własnej moralnej stałości i na tym, że się godnie znosi przeciwności losu, zdradzi takiego człowieka, kiedy Ty zesłesz zimny opar duchowy, zasmucenie i przygnębienie. Znajdę je wszystkie, a oprócz nich serce jeszcze gorsze, w które wszedł sam diabeł, serce Judasza<sup>14</sup>. Niestety, o Boże, nie posiadam serca pierwszego rodzaju. Pozostałych zaś nie można Ci ofiarować. Cóż mam uczynić? Bez tego daru nie zostanę Twoim synem. Ty napełniasz pierwsze z tych serc radością, a pozostałe lękiem. Bądź błogosławiony za okazaną mi pobłażliwość, bo wciąż nie mam daru dla Ciebie. Otóż jest jeszcze pośredni rodzaj serc. Nie są one tak doskonałe, żeby nadały się jako dar, lecz sam akt obdarowania usuwa ich wady. Nie są w tak rozpaczliwym stanie, żeby nie zostały przyjęte, lecz sam akt przyjęcia je uszlachetnia. Oto serce stopniałe, serce frasobliwe, serce zranione i serce złamane oraz serce skruszone. Dzięki potężnemu działaniu Twego przeszywającego ducha mam właśnie takie serce. Samuel przemówił do całego domu Izraela i rzekł: „Jeśli zamierzacie wrócić do Pana całym sercem, przygotujcie wasze serca dla Pana<sup>15</sup>”. O ile moje serce jest przygotowane, jest ono sercem powracającym. A kiedy Ty widzisz, że serce jest w drodze, pragniesz odprowadzić je do domu. Zaiste, również przygotowanie należy do Ciebie; to przetapianie, to kaleczenie, to łamanie, to kruszenie, którego teraz doświadczam, stanowi Twoją ścieżkę ku mojemu kresowi. Te utrapienia są, mimo wszystko, „zadatkem Twego Ducha w sercu moim<sup>16</sup>”; a gdzie Ty zostawiasz zadatek, tam chcesz dobić targu. Nabal był pewny siebie, póki nie wywietrzało zeń wino, lecz „o świecie struchlało jego serce<sup>17</sup>”. Podałeś mi piołun, o Panie, i opadło mnie zwątpienie, lecz rozproszyłeś ciemności kolejnym świtem i moje serce odżyło. „Serce zakołatało w Dawidzie, gdy odciął kawałek przepaski Saula<sup>18</sup>”, i serce zakołatało w nim, gdy zliczył swój lud<sup>19</sup>. Czuję uderzenie serca, kiedy przychodzi mi zliczyć własne grzechy, lecz uderzenie to nie jest śmiertelne, gdyż te grzechy nie są śmiertelne, a moje serce żyje w Tobie. Dopóki pozostaję w tym wielkim szpitalu, w tym chorym, zapowietrzonym świecie, dopóki pozostaję w tym domu trędowatych, to ciało moje, to serce, chociaż przygotowane dla Ciebie i przez Ciebie, wciąż będzie

---

<sup>8</sup> Rdz 6, 5.

<sup>9</sup> 1 Sm 13, 14.

<sup>10</sup> Jr 3, 15.

<sup>11</sup> Koh 7, 26.

<sup>12</sup> Oz 7, 6.

<sup>13</sup> Prz 28, 25–26.

<sup>14</sup> J 13, 2.

<sup>15</sup> 1 Sm 7, 3.

<sup>16</sup> 2 Kor 1, 22.

<sup>17</sup> 1 Sm 25, 37.

<sup>18</sup> 1 Sm 24, 6.

<sup>19</sup> 2 Sm 24, 10.

wystawione na atak złośliwych i zaraźliwych waporów. Obiecałeś mi jednak Twoje kordiały. „Gdy ujrzę, że serce moje się jątrzy, i wzniosę do Ciebie modły w Twoim domu<sup>20</sup>”, uchronisz je od zabójczego ucisku, od tej choroby, a „pokój boży, który przewyższa wszelkie rozumienie, będzie strzegł mego serca i umysłu przez Jezusa Chrystusa<sup>21</sup>”.

## Modlitwa XI

Wieczny i najlaskawszy Boże! W Twoim wyższym domu, niebiosach, jest wiele domów, lecz Ty w każdym z nich przybierasz jedną postać i wypełniasz tyle samo miejsca. Tu jednak, w Twoim niższym domu<sup>22</sup>, wypełniasz sobą wszystko, lecz w każdym pokoju przybierasz inną postać: inną w Twoim Kościele i w mojej izdeb-ce, inną w Twoich sakramentach i w moich modlitwach. Przeto choćbyś zawsze przebywał i działał w każdym pokoju tego domu, który jest Twoją własnością a moim ciałem, proszę Cię: niechaj Twoja obecność skuteczniej zaznacza się w sercu, niż w innych gabinetach tego ciała. W dom Twoich pomazańców wkradną się ludzie wiarołomni, zdrajcy. W Twój dom, Kościół, wkradną się hipokryci i bałwochwalczy. W niektóre pokoje tego domu, mojego ciała, wkradną się pokusy, wkradną się infekcje, niech jednak moje serce będzie Twą sypialnią, o Boże, i nie pozwoli im wejść! „Hiob zawarł przymierze ze swoimi oczami<sup>23</sup>” i zdołał dotrzymać tego przymierza, nie dlatego jednak, że sam je zawarł, ale ponieważ Ty mieszkałeś w jego sercu. Twój Syn „nosił smutek w duszy aż do śmierci<sup>24</sup>”. Kiedy śmierć się zbliżała, chciał ją odepchnąć i odegnąć, lecz nosił też przy sobie kordiał: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie<sup>25</sup>”. Ty, Boże, nie chronisz nas, Twoich przybranych synów, od zaraźliwych pokus, lecz nie oddajesz nas pod ich panowanie i nie skąpisz nam swoich kordiałów. Zostałem zanurzony w kordialnej wodzie Twojego chrztu, oczyszczającej z grzechu pierworodnego, a w innym sakramencie piłem Twą kordialną krew, na uzdrowienie z powszednich grzechów i grzesznych przyzwyczajęń. O Panie, który wpisałeś właściwości lecznicze w każde stworzenie, tak że nawet mięsa żmii potrzeba, aby sporządzić kordiał, Ty jeden zdołasz przemienić tę doczesną chorobę w wiecznotrwałe zdrowie, tę słabość w wiecznotrwałą siłę, tę głęboką bladość i przygnębienie serca w potężny Kordiał. Kiedy Twój Syn wydał okrzyk: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił<sup>26</sup>”, wyciągnąłeś ku Niemu rękę — nie po to jednak, by wspomóc jego smutną duszę, ale by przyjąć jego świętą duszę. On zaś polecał Ci własną duszę, nie pragnąc, byś ją podtrzymał. Oto widzę Twą rękę nade mną, Panie, lecz nie pytam skąd ona, nie pytam, jaki cel jej przyświeca — czy zechcesz, na pewien czas, nakazać duszy pozostanie w tym ciele, czy ze-chcesz, nim dzień dobiegnie końca, nakazać spotkanie z Tobą w raju, nie pytam, nie snuję domysłów, nie spekuluję: słabość natury i docieklivość umysłu są pokusami, które coś obiecują, lecz milczące i całkowite posłuszeństwo Twojej woli, nawet zanim ją poznam, to mój kordiał. Zachowaj go dla mnie, o Boże, a on zachowa mnie dla Ciebie. Gdy bowiem tu, na ziemi, katechizujesz mnie utrapieniem, mogę

---

<sup>20</sup> 1 Kr1 8, 38.

<sup>21</sup> Flp 4, 7.

<sup>22</sup> Fragment ten jest grą słowną opartą na mało dziś czytelnych od-niesieniach astrologicznych. Mieszkanie w wyższym domu (ang. *mansion*) oznacza także jedno z dwudziestu ośmiu stadiów na płaszczyźnie ekliptyki, po której cyklicznie porusza się księżyc. Niższy dom (ang. *lower house*) to sklepienie nieba podzielone na dwanaście znaków zodiaku (ang. *houses*). Zamierzony paradoks polega na tym, że w zależności od pory roku wpływ Boga na ziemię jest różny.

<sup>23</sup> Hi 31, 1.

<sup>24</sup> Mk 14, 34.

<sup>25</sup> Łk 22, 42.

<sup>26</sup> Mt 27, 46.

wspiąć się o stopień i służyć Ci w miejscu wyższym, w Twoim królestwie radości i chwały.  
Amen.

tłum. Piotr Plichta



**FUNDACJA  
ALBEDO**

**KUPUJEMY SPECJALISTYCZNE KSIĄŻKI  
DLA POLSKICH BIBLIOTEK**

**Drogi Czytelniku, dokonując wpłaty na cele statutowe Fundacji umożliwiasz zakup do polskich bibliotek nowych książek. Ostateczną listę zamówionych przez nas pozycji współtworzą studenci i pracownicy naukowci. Kupujemy książki obcojęzyczne, najczęściej specjalistyczne, drogie i trudno dostępne w bibliotekach. Dzięki temu wielu studentów i pracowników naukowych mogło napisać ciekawsze prace dyplomowe i poszerzyć swoje horyzonty.**

**I ty możesz skorzystać z książek, które już przekazaliśmy bibliotekom. Ich aktualną listę i lokalizację znajdziesz w zakładce „przekazane książki” na stronie [www.fundacjaalbedo.pl](http://www.fundacjaalbedo.pl)**

**Nawet drobne datki bardzo pomagają nam w naszej misji.  
Dziękujemy za każdą przekazaną nam złotówkę!**